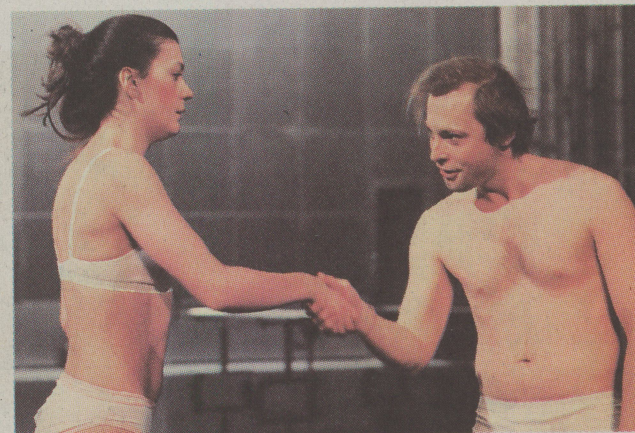


wydarzenie tygodnia



Premiera spektaklu „Babel” odbędzie się jutro. Na przedstawienie można wybrać się też w sobotę i niedzielę



Dominika Biernat i Michał Czachor, aktorzy Teatru Polskiego



Sebastian Pawlak swój monolog... wyśpiewa

Elfride Jelinek rzuca nam wyzwanie. Odważysz się je przyjąć?

Czym jest śmierć? Jak ją postrzegamy? Co czujemy, patrząc na zmaltretowane zwłoki zabitych, storturowanych, poległych? Nic nie czujemy. Patrzymy bezwstydnie na czyjąś bezsensowną śmierć i zmieniamy kanał. Nie koncentrujemy się na tym, co czuje cierpiący na froncie. Jelinek mówi ustami zmarłych. Wkłada zwłokom w usta swoje treści, by je do nas mówiły. Atakuje współczesność za obrazkowe patrzeć na śmierć. Odwołuje się do fotoreporterskich relacji z Iraku. Wojna była zawsze. Gdyby zdać sobie sprawę ze

swojej śmiertelności, to może byśmy nie zabijali - taką tezę zdaje się stawiać Jelinek. Nie byłoby wojen. Tytułowy „Babel”, to biblijna wieża Babel - nasz dzisiejszy zagubiony świat.

Jelinek w tekście porusza wiele wątków. Przemoc wojny, przemoc w relacjach międzyludzkich. Człowiek budował wieżę Babel, by być bliżej Boga, by mu dorównać. By dotrzeć do nieosiągalnego. W takim dążeniu człowiek zawsze przegrywa. Współczesny przykład podany przez Jelinek to World Trade Center.

Maja Kleczewska, reżyserka i adaptująca z nią tekst „Babel” Łukasz Chotkowski dostali go od Karoliny Bikont. 80 stron, z których można było wyciągnąć trzy strumienie świadomości. Nie było dialogów, nie było postaci. Aktorzy z realizatorami długo wczytywali się w niego. W rezultacie sprawnie udało się wybrać palące wątki i treści.

- Język Jelinek już sam w sobie jest dziełem. Rzuca tekst teatralnym twórcom, czytelnikom i mówi: „zróbcie z nim, co chcecie” - mówi Kleczewska. - Z cie-

kawością obserwuje, co z nich powstaje. Jest ciekawa tłumaczeń, adaptacji na scenie. Pracujący nad jej tekstami, stają się ich współautorami - tłumaczy.

Jej język jest nie do podrobienia. Nie da się mówić tak, jak ona pisze. Jeśli długo obcuje się z tekstami autorstwa Jelinek można poczuć rytm języka, patrzeć jej obrazami. - Ona żyje jak mniszka - dodaje Chotkowski. - Cały czas pracuje nad językiem. Tworzy go, doszukała, pieści. Nam, twórcom teatralnym, odbiera to, co przewidywalne. Rzuca tekstem, jak

mięsem i mamy się nim rozporządzić. Porozdzierać.

W spektaklu zobaczymy Karolinę Adamczyk, Dominikę Biernat, Martę Nieradkiewicz, Małgorzatę Witkowską, Michała Czachora Michała Jarmickiego (gościnnie), Artura Krajewskiego, Sebastiana Pawlaka (gościnnie). Ten ostatni swój monolog wieńczący spektakl zaśpiewa. Zaśpiewa również Agata Zubel, która jest autorką muzyki do „Babel”. - Podczas czytania tekstu Agata usłyszała fragment, do którego natychmiast wymyśliła muzykę, a na-

stępnie wyśpiewała to - mówi Kleczewska. - To było dość magiczne.

Kompozytorka i laureatka wielu konkursów międzynarodowych piosenki do spektaklu współtworzyła z Danielem Pigońskim. Daniel jest autorem muzyki do m.in. „Lulu” Franka Wedekinda w reżyserii Michała Borczucha, czy „Portretu Doriana Graya” Oscara Wilde’a w TR Warszawa.

Premiera odbędzie się jutro, o godz. 19, w Teatrze Polskim w Bydgoszczy.

(DOMI)

FOT. JAROSŁAW PRUSS